Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 6 września 1936 r. Nr. 36.

SZESNAŚCIE LAT.

Po raz szesnasty otwierają swe podwoje Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie, by po raz szesnasty stwierdzić, że Lwów zdaje sobie dokładnie sprawę nie tylko ze swej roli politycznej, ale również i gospodarczej. Zaledwie bowiem ostygła krew na polach bitewnych w latach 1918 i 1920, miasto „Orląt“ złożyło do magazynów karabiny, a chwyciło do rąk codzienne narzędzia gospodarcze.

Społeczeństwo lwowskie widziało bowiem, że moc swego zwycięstwa bitewnego podbelkować musi siłami gospodarczemi, by nie zmarnować tego, co stworzyła ofiarna wola i czyn Obrońców Lwowa.

Lecz nietylko o sobie myślał Lwów, gdy rzucił się do przeorywania skib gospodarczych — pomyślał również o tej połaci kraju, na której straży stać mu wypadało przez szereg wieków w latach doli i niedoli.

Wyrazem tego czynu gospodarczego są Targi Wschodnie. Szesnaście lat ciągną za sobą i coraz wyraźniej wgryzają się w krajowe życie gospodarcze, zwłaszcza w tętno życia gospodarczego Małopolski Wschodniej.

Z dużem zadowoleniem podkreślić należy zjawisko, że Targi Wschodnie życzliwszą opieką otaczają nasz przemysł średni, drobny i rolnictwo. Od lat bowiem mówi się o konieczności zdobycia rynku wewnętrznego i krajowego konsumenta. W tej myśli dyrekcja Targów Wschodnich w pierwszym rzędzie wkroczyła w latach ostatnich na odcinki krajowe, nie zaniedbując naturalnie i momentów zagranicznych.

Na czoło więc tegorocznych XVI Targów Wschodnich wysunie się przedewszystkiem bogactwo kraju. Na czele pod hasłem „Polski Las i Ochrona Przyrody“ kroczyć będzie polskie drzewo we wszystkich swych formach gospodarczych. Zda się że wystawa „Polski Las i Ochrona Przyrody“ najbardziej przyciągną zwiedzających, tembardziej że chodzi tu o nasz czołowy surowiec, który decyduje o polskim bilansie handlowym. A w ramach tej imprezy „Wystawa Łowiecka“, odsłaniająca to wszystko, co zdobył myśliwy w naszych polskich lasach. Wystawę tę uświetnią przedewszystkiem eksponaty Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a obok nich cały szereg rzadkich zdobyczy, stanowiących skarb łowiectwa.

Nader bogato wystąpi, i to dzięki Lwowskiej Izbie Rolniczej, rolnictwo Małopolski Wschodniej.

W skrócie tylko zarejestrujemy: i jęczmień browarny i pszenica i wystawa czarno-białego bydła i koni i drobiu i królików i przegląd maszyn rolniczych i przemysł ludowy. Piękny, bogaty wachlarz skarbu rolniczego z terenu Małopolski Wschodniej. Nader bogato zapowiedziana została wystawa rzemieślnicza. W czasie „Targów Wschodnich“ sprezentuje swą siłę twórczą rzemiosło całej Małopolski.

A pozatem i przemysl ciężki i średni krajowy i zagraniczny z niemieckim przemysłem automobilowym na czele. Nie chcemy wdawać się w szczegóły; jesteśmy bowiem przekonani, że mieszkańcy Małopolski przybędą do Lwowa, przyjrzą się inicjatywie gospodarczej „Targów Wschodnich“ i stwierdzą, że ta placówka na naszym terenie spełnia nader ważną rolę gospodarczą. Ale nietylko na naszym terenie — jej misja dotyka dziś wszystkich niemal rynków krajowych a nawet zagranicznych.

Międzynarodowe Targi Wschodnie stały się dziś jakgdyby wspólnem mieniem całej Małopolski; nic dziwnego przeto, że przykuły one do siebie serca całego społeczeństwa małopolskiego. Targi Wschodnie — to wykładnik polskiej siły gospodarczej na tym terenie, to sternik naszych dalszych poczynań gospodarczych, to nauczyciel tych wszystkich i wielkich i małych, którzy związani są z polskiem życiem gospodarczem.

Cieszyć się przeto należy, że Targi Wschodnie po licznych doświadczeniach płyną ku chwale Lwowa i Ojczyzny na zdrowej fali. Oby pożytek z nich był jaknajwiększy, co w dużej mierze zależeć będzie od woli i hartu społeczeństwa.

—o—

Co dzieje się zagranicą.

Olbrzymie armje naszych sąsiadów. — Węgry zbroją się. — Gen. Rydz-Śmigły we Francji. — Wycofanie wojsk angielskich z Egiptu. — Fala terroru w Rosji.

Sąsiedzi nasi Rosja i Niemcy powiększają swe armje.

Rząd sowiecki obniżył niedawno wiek rekruta z 21 na 19 lat. W związku z tem armja sowiecka liczyć będzie ponad półtora miljona żołnierzy.

W Niemczech wprowadzono dekretem z dnia 24 sierpnia dwuletnią służbę wojskową zamiast dotychczasowej jednorocznej. Oznacza to dwukrotne zwiększenie stanu liczebnego armji niemieckiej. W ciągu kilku najbliższych lat Niemcy przećwiczą szereg roczników rezerw, co pozwoli im wystawić w razie wojny armję kilkumiljonową. Armja niemiecka mieć będzie już w przyszłym roku około 1,200.000 żołnierzy pod bronią.

Sąsiedzi Polski dysponować będą już wkrótce największemi w Europie siłami zbrojnemi.

* * *

Zbroją się w Europie wszyscy. Nawet niewielkie Węgry dążą do wprowadzenia powszechnej służby wojskowej i utworzenia silnej armji. To było prawdopodobnie jednym z głównych celów sierpniowej podróży regenta Węgier Horthy'ego do Berlina. Węgry chcą zapewnić sobie poparcie Hitlera przy wprowadzaniu w życie swoich planów.

* * *

Jak wiadomo, niedawno bawił w Polsce naczelny wódz Francji, gen. Gamelin, który przeprowadził w Warszawie rozmowy z gen. Rydzem-Śmigłym i z wielu wybitnemi osobistościami na temat zagadnień polsko-francuskich. Z końcem sierpnia udał się do Francji z wizytą naczelny wódz armji polskiej gen. Rydz-Śmigły. Prasa francuska stwierdza, że obie te wizyty mają wielkie znaczenie polityczne. Dają one świadectwo trwałości węzłów, łączących Francję i Polskę, których różne zdarzenia w ciągu ostatnich lat nie zdołały ani osłabić, ani rozluźnić, gdyż węzły te wypływają z samej natury zagadnień. Pełne zaufanie i współpraca obu narodów są bezwzględnie konieczne dla bezpieczeństwa Polski i Francji, jak również dla umocnienia ogólnego pokoju.

* * *

Dnia 26 sierpnia podpisany został traktat angielsko-egipski, na mocy którego zakończona została okupacja Egiptu przez wojska angielskie.

Egipt podlegał przed wojną zwierzchnictwu sułtana tureckiego. W r. 1882 Anglja, jako „państwo opiekuńcze" wprowadziła do Egiptu swe wojska i w ten sposób uzależniła go od siebie. Po wojnie światowej upadła zależność Egiptu od Turcji, ale pozostała zależność od Anglji, mimo że dążeniem niepodległościowe Egipcjan ciągle rosły. Po trzech latach zamieszek i demonstracyj Anglja uznała niepodległość Egiptu. W r. 1922 wstąpił na tron pierwszy król egipski Fuad I., Anglja zastrzegła sobie jednak pozostawienie swych wojsk w Egipcie, który na wypadek wojny z Włochami jest dla Anglji niezbędną bazą operacyjną. Wprawdzie niebezpieczeństwo wojny z Włochami zostało narazie zażegnane, ale Egipt w dalszym ciągu ma wielkie znaczenie dla polityki angielskiej.

Zawarty obecnie układ przyniósł zarówno ustępstwa Anglji dla Egiptu, jak i gwarancje oparcia dla niej w Egipcie na wypadek wojny. Anglja wycofuje wojsko z całego Egiptu, z wyjątkiem okolic kanału Sueskiego (jedyna dla Włoch droga do Abisynji) i obiecuje wycofać po 20 latach i to wojsko, jeżeli armja egipska będzie mogła samodzielnie bronić swego kraju.

* * *

Po rozstrzelaniu 16-tu trockistów w Moskwie, o czem donosiliśmy w ostatnim numerze, rząd dokonuje nowych aresztowań wśród dygnitarzy cywilnych i w armji, co do których zachodzi podejrzenie, że mieli łączność ze spiskiem, skierowanym przeciw Stalinowi. Podobno wykryto w armji wielkie sprzysiężenia oficerów przeciw dyktaturze Stalina.

—o—

WITOLD ĆWIKOWSKI 2

Hulewicze.

(Ciąg dalszy.)

— Naprzód!

Porwali z miejsca. Kule poczęły coraz częściej bzykać koło ich uszu. Przesadzili trzeci mostek — droga tworzyła tu nagły zakręt. Minęli go w szalonym pędzie.

I mróz przeszedł im po kościach.

Na środku szosy leżała przewrócona kuchnia, a naokoło tarzało się kłębowisko ludzkie, trzaskały kolby o druzgotane czaszki, zgrzytały bagnety, rozbrzmiewał huk wystrzałów... Nad wszystkiemi górował jęk wyrzynanych żołnierzy.

— Odcięta... Nie przejdziemy!

— Musimy... psiakrew!

Boki końskie zabarwiły się czerwoną posoką. Runęli naprzód.

Niby przez szkarłatną zasłonę ujrzeli naraz tuż przed sobą mrowisko ludzkie, obłąkane jakimś śmiertelnym, gorączkowym szałem. Wokoło przewróconej kuchni zgrupowała się garstka żołnierzy, grzmiąca jednym nieprzerwanym hukiem.

Las zjeżonych bagnetów otaczał ją dokoła.

Ponad końskiemi łbami zabłysło naraz kilka złowrogich ostrzy, huk rozdarł powietrze i fala ciepłej krwi bluznęła z rozprutej szyi końskiej.

Pokłute bagnetami, broczące krwią szalały rumaki, waląc wściekle kopytami po ludzkich łbach i kadłubach. Okryte krwawą pianą, rzęrząc śmiertelnie, kręciły się naokół jednego miejsca, nie znajdując wyjścia dla siebie.

Jeźdźcy spojrzeli z rozpaczą przed siebie. Zrozumieli, że to — śmierć!

I spiąwszy konie ostatnim wysiłkiem rozpaczy — runęli w sam środek mrowiska.

Pokryła ich ruchoma fala bagnetów.

— — — — — — — — — — — — — — —

Kapitan Sikorski stał na gościńcu, wydając urywanym głosem krótkie rozkazy. Jakiś dziwny skurcz wściekłości, żalu i rozpaczy skrzepnął lodem w jego obliczu, nadając mu martwą nieruchomość bryły. I tylko kurczowe drgawki przebiegały mu po twarzy, a ręka chwytała nerwowym ruchem rewolwer, tkwiący u pasa.

Naokół stała w niemem oczekiwaniu grupa ordynansów, z pomiędzy których co chwila wypadał ktoś cwałem, niosąc rozkazy na pozycje.

Tuż przed nim stały wyciągniętym frontem dwie kompanje — nieruchome, posępne w swem milczeniu. Zimna odwaga i stanowczość wiała z poczerniałych, wychudłych twarzy, zwróconych ku kapitanowi.

A on czekał. Od czasu do czasu chwytał niecierpliwym ruchem za zegarek i znowu zwracał spojrzenie w stronę odległej pozycji.

— Kapitanie... — pochylił się ku niemu adjutant, żeby nie było za późno!

Wiadomości z kraju.

Przyrost ludności.

Dane statystyczne za czwarty kwartał roku ubiegłego wykazują, że Polska ciągle stoi na czele państw co do przyrostu naturalnego ludności. Przyrost ten wyniósł w Polsce w tym okresie 103,944 osób, podczas gdy we Włoszech 102,487, w Niemczech 100,418, w Holandji 22,497, w Anglji 18,260, w Czechosłowacji 14,523, na Węgrzech 8,566; Francja natomiast wykazała nie przyrost, lecz ubytek ludności o 10.305.

O postępie zdrowotności wśród ludności, jak i o przykładaniu wielkiej wagi do wychowania niemowląt w Niemczech i we Włoszech świadczą następujące cyfry: w Polsce za 4-ty kwartał 1935 roku liczba zgonów niemowląt w stosunku do urodzeń wyniosła 12%, w Niemczech tylko 6,4%, a we Włoszech 9,3%. Mniejszy był również w Niemczech i we Włoszech, niż w Polsce ogólny odsetek zgonów. W Polsce wynosi odsetek ten 13,3, w Niemczech 11,4, a we Włoszech 12,8.

Ilu Żydów emigruje z Polski?

W ciągu ostatnich 15 lat wyemigrowało z Polski 200.516 Żydów, czyli przeciętnie emigrowało 13.367 Żydów rocznie. Zaznaczyć należy, że żydowski przyrost naturalny dochodzi rocznie do 30 tysięcy osób.

Odkrycie w podziemiach samborskich.

Niedawno odkryto w podziemiach cerkwi samborskiej kryptę, zawierającą grobowce rodziny Komarnickich. W krypcie znajdują się również zabalsamowane zwłoki arcybiskupa z rodziny Szeptyckich. Pozbawione one są wszelkich insygniów władzy duchownej, wskutek czego zachodzi podejrzenie, że grobowce były już kiedyś otwierane.

Aresztowanie 13 chłopów.

W związku z wypadkami w Wierzchosławicach aresztowano jeszcze 2 włościan z powiatu dąbrowskiego, a 3 z powiatu brzeskiego. Razem aresztowano 13 włościan. Na polecenie prok. Zembrzuskiego trzech wypuszczono.

Echa najazdu na Myślenice.

W toku śledztwa przeciw inż. Doboszyńskiemu i towarzyszom w sprawie słynnego najazdu na Myślenice, przesłuchany został w ostatnich dniach przez sędziego Zacharskiego starosta myślenicki p. Bassara, którego mieszkanie uległo w czasie zajść zniszczeniu. Przesłuchani zostali również kupcy żydowscy z Myślenic, poszkodowani w czasie zajść.

Rozruchy głodowe w Rosji.

Po żniwach wszędzie naogół jest dość chleba. Wszędzie z wyjątkiem sowieckiej Rosji, gdzie nawet po żniwach panuje głód.

W okręgu Połtawy w czasie rabowania wojskowego magazynu przez głodną ludność, doszło do krwawego starcia między robotnikami i chłopami, a żołnierzami czerwonej armji, w czasie którego 23 osoby zostały zabite. Z pośród demonstrantów aresztowano około 200 osób.

W okolicy Konotopu kilkuset robotników i chłopów, którzy dawali wyraz swemu niezadowoleniu z powodu rekwizycji wszystkich środków żywności przez czerwoną armję, aresztowano w czasie pracy i umieszczono w obozie koncentracyjnym, otoczonym drutem kolczastym. Czeka ich surowy wyrok za udział w sabotażu.

Rozruchy głodowe rozprzestrzeniły się równocześnie na obszar północny kaukaskiego Sowietu, na okręgi Kursk i Saratow. W Bielansku nad Donem kilkuset robotników i chłopów napadło na komisarza czerwonej armji, rekwirującego żywność i dokonało na nim samosądu. Oddziały wojskowe, wysłane na miejsce wypadku, aresztowały ludność całej wsi z wiejskim sowietem na czele, a 18 osób, które stawiały opór, zostało rozstrzelanych.

W Zelenkoje nad Dnieprem doszło do dramatycznych scen, w chwili gdy przybył oddział czerwonej armji, celem aresztowania mieszkańców, stawiających opór przy rekwirowaniu żywności. Kilkaset osób usiłowało uciec czółnami przez Dniepr, wojsko zaś, nie zważając na to, że wśród uciekających są liczne kobiety i dzieci, otworzyło na czółna ogień karabinowy. W czasie wywołanej tymi strzałami paniki, wywróciły się dwa czółna i 40 osób znalazło śmierć w falach Dniepru.

— Nie... Wasunga jeszcze niema!

Zwiesił głowę i dodał półgłosem:

— Trzeba się przebić, karabiny maszynowe muszą nam utorować drogę! Ale ciężko, ciężko...

Tu przerwał nagle i oczy błysnęły mu żywszym ogniem:

— No wreszcie!...

Środkiem szosy waliła grupa jeźdźców. Na czele sadził na spienionym koniu chorąży Wasung z obnażoną szablą w dłoni.

Zdarł konia i osadził go przed kapitanem.

— Ruszyć natychmiast w stronę mostku! Karabiny po obu brzegach! En carrier... marsz!

Błyskawica przeleciała po twarzy młodego oficera. Stanął w strzemionach i wzniósł szablę wgórę:

— Naprzód!

Cwałem ruszyli z miejsca, pozostawiając za sobą tumany kurzu. Grzmiał za nimi huraganowy tętent rozhukanych koni... łoskot jakgdyby jakiejś straszliwej machiny, puszczonej w ruch jednym rozkazem.

Gnali jak złowroga chmura, kryjąca w swem łonie tysiące piorunów, gotowych za chwilę bluznąć śmiercią i zniszczeniem. Parła od nich jakaś żywiołowa potęga, świadoma swej mocy, wiedząca, iż na niej polega ocalenie bataljonu.

Kilkadziesiąt kroków przodem odsadził się chorąży Wasung. Przechylił się cały aż na szyję końską i, bodąc konia ostrogami, gnał jak wicher śladem swych myśli. Oczy wbił w krzewy, zasłaniające zakręt gościńca, z poza których dolatywały echa szalonej zawieruchy.

Byle tylko dopaść... Byle zająć stanowisko!

Nagłym rzutem minęli ostatni zakręt i wypadli jak strzała na bielejącą wstęgę szosy. Woddali w odległości kilkuset metrów można już było gołem okiem rozróżnić kłębiące się mrowisko żołnierzy, które z każdą chwilą wzrastało, zasilane świeżym przypływem od strony bagnisk.

...Niepozorną, wskazaną sobie przez jakiegoś zdrajcę ścieżką dopływały coraz nowe grupy spieszonego kozactwa i, wysypawszy się na gościniec, z bagnetem w dłoni rwały natychmiast w stronę wioski.

Wasung dopadł już pierwszego mostku. Koń, zdarty wściekle cuglami, stanął dęba i, trafiony w tejże chwili kulą, chrapnął śmiertelnie, waląc się wraz z jeźdźcem na ziemię.

Jak żmije wysunęły się lufy maszynek. Zalśniły wstążki nabojów rożańcem śmiertelnych żądał... i czarne, ziejące śmiercią wyloty zniżyły się do równego poziomu.

— Czterysta... prać!

Zarechotały. Jeden nieprzerwany ogłuszający huk wystrzałów, błyskawicznie po sobie następujących, od czasu do czasu krótkie przestanki, w czasie których złowrogie lufy przesuwają się z miejsca na miejsce jak śmiertelne gady, szukające nowego żeru... (C. d. n.)

Co piszą nasi korespondenci.

Jak pracuje T. S. L. w Żyrawie.

Ruda (pow. Żydaczów). — Jak już raz na łamach „Naszej Pracy“ zaznaczyliśmy, najintensywniej z tutejszych czytelń T. S. L. pracuje czytelnia w Żyrawie. W dniu 16 sierpnia nastąpiło popisowe zakończenie półkolonji T. S. L. w tej miejscowości. Dziatwa odśpiewała kilkanaście piosenek; odbyło się kilka inscenizacyj, dwa przedstawienka, pląsy i zabawy, oraz w ośm par wykonano krakowiaka. Wiersze i monologi wygłaszane były ze zrozumieniem i poprawnie. Wprawdzie tu i ówdzie szwankował język, ale trzeba zważyć, że dziatwa ta rozmawia w domu tylko po rusku, a nawet szkoła nie dawała jej dotychczas tego, co w wolnej Polsce dać powinna Stosunki te jednak, bardzo zresztą smutne, może w nowym roku szkolnym zmienią się wreszcie na lepsze.

Tem bardziej podziwiać trzeba wytrwałą pracę kierowniczki półkolonji p. Marji Kochówny, kandydatki zawodu nauczycielskiego. Zresztą działalność p. Kochówny nie ograniczyła się tylko do tego. We wsi rozgłaszano, że za każde dziecko trzeba będzie 15 zł. płacić. Kierowniczka kolonji musiała więc zużyć wiele wysiłku by ściągnąć dzieci, a mimo tych trudności miała stale ponad 30 dziatwy.

W zakończeniu półkolonji wzięła udział cała miejscowa ludność polska, która widząc wyniki pracy nad dziećmi, może w przyszłym roku odniesie się przychylniej do tej doniosłej sprawy. Natomiast inteligencja nie bardzo dopisała. Oprócz ks. Bałuta z Antonówki, pp. Czaykowskich z Żyrawy i prezesa Koła T. S. L. z Rudy nikogo z inteligencji nie było.

Sprawa ta wymaga gruntownej rewizji. Już od kilku lat obserwujemy ten niepokojący stan. A przecież tyle jest zruszczonej ludności polskiej, tyle jest pracy na tej zachwaszczonej niwie, że praca nielicznych jednostek temu nie podoła. Jakże inaczej jest u Ukraińców, gdzie cała inteligencja pracuje wspólnie z ludem. Czas najwyższy otrząsnąć się z marazmu. Jeżeli chcemy zostać gospodarzami na tej odwiecznie naszej ziemi, musimy wszyscy wziąć się do pracy, musimy ratować każdą polską duszę, nie pozwalając jej zaginąć w obcem środowisku.

Tego samego dnia odbył się w Żyrawie festyn, a wieczorem zabawa taneczna na dochód miejscowej czytelni T. S. L. Duszą tych wszystkich imprez jest miejscowy gospodarz, przewodniczący czytelni T. S. L. p. M. Kozłowski, któremu marzy się, by w Żyrawie stanął Dom Ludowy, by wszyscy Polacy rozmawiali po polsku i byli prawdziwymi obywatelami Polski. Dla marzeń tych poświęca wszystkie swoje poczynania i większość swych pracowitych dni. Marzenia te mogą przybrać realne rezultaty, jeżeli wszyscy go wspomożemy, co aby jaknajprędzej nastąpiło. Niestrudzonym pracownikom z Żyrawy „Szczęść Boże!“

Pożegnanie prezesa Koła T. S. L. w Jarosławiu.

Z końcem lipca b. r. opuścił nasze miasto, przeniesiony na inne stanowisko, inspektor szkolny p. Eugenjusz Kowaliszyn, który od marca 1935 r. piastował godność prezesa Koła T. S. L. i prezesa Zarządu powiatowego T. S. L. w Jarosławiu. Nie długo wprawdzie piastował te stanowiska, dał się jednak poznać jako znawca spraw teeselowych, oraz oddany im orędownik. Szczególnie interesowały go bibljoteki, czytelnie i półkolonje letnie T. S. L. Był inicjatorem półkolonij w naszym powiecie. W bieżącym roku półkolonje letnie doszły do liczby 30 na powiat oprócz paru kolonij. Nic więc dziwnego, że ustępującego prezesa Zarządu Koła żegnano bardzo uroczyście i serdecznie, dziękując z uznaniem za ofiarną pracę na stanowisku prezesa Koła i Zarządu Powiatowego T. S. L. Cześć mu za to i serdeczne podziękowanie. Wierzymy, że i Turka, dokąd został przeniesiony, znajdzie w nim gorliwego pracownika na niwie T. S. L.

Zarząd Koła T. S. L. w Jarosławiu.

Półkolonje ziemi rzeszowskiej.

Rzeszów. Staraniem Koła TSL w Rzeszowie odbyły się 6-tygodniowe półkolonje dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat, zorganizowane w następujących wsiach: Zalesie, Biała, Gwoździenka, Blizenka, Handle Szklarskie. W Trzcianie zorganizowało półkolonję miejscowe T. S. L. W każdej wsi było na półkolonji po 35 dzieci, razem więc znalazło się na półkolonjach około 250 dzieci. Dziećmi opiekowały się absolwentki gimnazjalne. Półkolonje rozpoczęły się 1 lipca, a zakończyły się 9 sierpnia.

T. S. L. w Tarnopolszczyźnie.

Tarnopol. Tow. Szk. Ludowej w województwie tarnopolskiem opierało się w roku 1927 na 77 komórkach organizacyjnych, w r. 1930 na 140, a dziś dysponuje już 553 placówkami. Liczba członków T. S. L. z 15.101 w r. 1933 podniosła się do 20.193 w roku 1935. Imponująco przedstawia się linja wzrostu Domów Ludowych. Pod koniec r. 1930 liczba ich dochodziła do 78, w r. 1935 istniało już 315 kompletnie wykończonych Domów, zaś w toku budowy znajdowało się 75.

Zagrody dziedziczne.

By zapobiec w Niemczech rozdrabnianiu gospodarstw chłopskich i wytworzyć silny gospodarczo i społecznie stan chłopski, wydano tam w ostatnich latach ustawę o chłopskich zagrodach dziedziczonych.

Zagrodę dziedziczy w całości jeden syn, który spłaca pewnemi kwotami resztę rodzeństwa. Młodsze dzieci nie mogą być na zagrodzie zatrudnione nawet jako robotnicy rolni. Mogą wrócić do domu tylko wtenczas, gdy są bez pracy, a wtedy pracować mogą na zagrodzie tylko za „kieszonkowe“, nie za normalny zarobek robotnika rolnego.

Ustawa ta narazie nie przyniosła oczekiwanych wyników. Trudno jest o spłaty dla dzieci, które nie otrzymują zagrody w spadku; zagrody nie mogą być uszczuplane, aby drogą sprzedaży zyskać pewną gotówkę na „spłaty“, a o kredyt jest trudno, gdyż zagrody dziedziczne nie mogą być obciążane hipotecznie. Pozatem daje się zauważyć ucieczka ze wsi. Młodsi synowie rolników opuszczają wieś, aby w mieście zarobić więcej, niż wynosi „kieszonkowe“ w domu.

Zjawiska te badane są obecnie przez niedawno założoną Akademję dla badania wsi i specjalny komitet, którego zadaniem jest przedewszystkiem znalezienie środków, mających zapobiec ucieczce ze wsi.

Próby jednoczenia rolników.

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd działaczy chłopskich, który wypowiedział się za zorganizowaniem w Polsce wielkiego obozu chłopskiego, jaki powinien się skupić dokoła osoby Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Śmigłego. Deklaracja programowa, uchwalona na zjeździe, stwierdza, że w Polsce winno nastąpić stopniowe upaństwowienie przemysłu fabrycznego i kopalnianego, handel zaś winien być spolszczony i drogą spółdzielczości uspołeczniony. Ustrój demokratyczno-parlamentarny jest przebrzmiałą mrzonką, należy stopniowo wprowadzać demokrację państwową, opartą na masach zorganizowanych zawodowo na podstawie ustaw państwowych.

Głównem dążeniem wsi winno być dążenie do tego, aby wieś pod względem zamożności i kultury zrównała się z miastami.

Jak najszybsze przywrócenie opłacalności rolnictwa podniesie i wzmocni przywiązanie mas chłopskich do Państwa, i przez to wzmoże siłę obronną Polski; za jeden z głównych sposobów, do tego celu prowadzących, uważa zjazd chłopski wprowadzenie państwowego monopolu zbożowego, by ceny na zboże mogły być ustalone na długie lata na zasadzie opłacalności.

Wielką klęską wsi jest przeludnienie rolnicze. Część tego przeludnienia należy umieścić na rozparcelowanych drogą reformy rolnej obszarach dworskich na takich warunkach, aby osadnicy mogli dobrze gospodarować. Resztę należy umieścić w handlu i przemyśle. Tam, gdzie niema warunków na powstanie handlu spółdzielczego, należy popierać prywatny handel polski.

Deklaracja stwierdza, że w celu przyniesienia choćby doraźnej ulgi dla biednej ludności wsi należałoby znacznie zniżyć ceny za niektóre wyroby monopolowe i powszechnego użytku, jak sól, zapałki, nafta.

Przywodcami nowego ugrupowania chłopskiego są działacze ludowi Waleron i Wyrzykowski.

* * *

Koło rolników Sejmu i Senatu obradowało w ub. tygodniu nad zagadnieniami programowemi rolnictwa. Podczas obrad poseł Zaklika przedstawił projekt stanowej organizacji rolnictwa. Stan rolników winien uznać własność prywatną za podstawę siły moralnej społeczeństwa. Projekt wypowiada się przeciwko radykalnej reformie rolnej i parcelacji ogółu większych majątków, oraz przeciwko nieograniczonemu podziałowi gospodarstwa także w drodze spadkobrania.

Drobne gospodarstwa uzyskać miałyby przywileje w tych dziedzinach wytwórczości rolnej, która na małej przestrzeni przez nakład pracy tworzy wysokie wartości. Na zwiększenie gospodarstw włościańskich przeznaczona byłaby z wielkiej własności tylko ta ilość ziemi, która uznana będzie za zbędną dla realizacji państwowego planu gospodarczego.

Stan rolników ustala pod kontrolą państwa ceny artykułów rolnych, na poziomie, zabezpieczającym interesy rolników i konsumentów. Stan rolników miałby prawo do uczestniczenia w rządzeniu państwem w stopniu, odpowiadającym znaczeniu rolnictwa.

—o—

Dr WŁAD. GARBICZ.

Niewidzialny, groźny wróg.

I.

Jakkolwiek wiele się mówi o walce z gruźlicą czyli suchotami, to jednak nie każdy, zwłaszcza na wsi, zdaje sobie sprawę, co to za choroba, kto jest jej siewcą, w jakiej występuje formie i jak się jej ustrzec można.

Gruźlica należy do najstarszych, najstraszniejszych i najbardziej rozpowszechnionych chorób, a obok alkolizmu i chorób wenerycznych stanowi u nas najdotkliwszą klęskę społeczną.

Jest to choroba zakaźna, rozwija się powoli i stale posuwa się naprzód, niszcząc stopniowo organizm. Trwać może całe lata.

Gruźlicę wywołują drobne, gołem okiem niewidzialne żyjątka, kształtu małej laseczki. Są to drobnoustroje chorobotwórcze, zwane prątkami, lub lasecznikami Kocha. (Jest to uczony, który je odkrył i zbadał.) Laseczniki te otoczone specjalną, twardą osłonką, jak gdyby pancerzem, są bardzo odporne na czynniki i wpływy niszczące. Żyją najchętniej w środowisku wilgotnem o temperaturze ciała ludzkiego i wtedy się najlepiej rozwijają. Gorąco wstrzymuje ich rozwój, wysoka zaś temperatura (np. gotowanie) zabija je zupełnie.

Do organizmu człowieka dostają się drobnoustroje czyli bakterje gruźlicze albo drogą kropelkową, albo z pyłem, albo razem z pożywieniem np. z mlekiem krowy chorej na gruźlicę, albo bezpośrednio z wrzodów gruźliczych (np. szkrofuły lub gruźlica kości). Najczęściej jednak zakaża się człowiek od człowieka chorego na gruźlicę. Osobnik taki kaszląc lub mówiąc rozpyla wokoło siebie zawierającą miljardy prątków ślinę, która w formie drobniutkich kuleczek, czyli kropelek wiruje, niby rój skrzydlatych owadów, dokoła jego otoczenia.

Jeżeli kropelka taka napotka na swej drodze np. twarz drugiego człowieka, osiada na niej, zarazek zaś, w tej kropelce zawarty, natrafiając na miejsce najmniej odporne i wrażliwe np. zadraśnięcie, okaleczenie lub zadrapanie, jak gdyby przez bramę wchodzi do ustroju ludzkiego, wnika doń i zakaża go.

Plując wydziela suchotnik w ślinie również niezliczoną ilość laseczników. Plwocina wyrzucona na ziemię przysycha, a zarazki unoszą się wraz z pyłem w powietrze i przy wdychaniu dostają się do płuc człowieka, gdzie znajdują często gęsto korzystne warunki dla swego rozwoju. Rozmnażają się szybko, stają się bardziej jadowite i wydzielają trujące dla organizmu soki czyli jody, które niszczą płuca i zżerają je, powodując wkońcu ich rozpad (stąd gruźlica rozpadowa), sprowadzając śmierć.

Ale nietylko płuca atakuje lasecznik, zagnieżdża się także chętnie w gruczołach zwłaszcza u dzieci. Powstaje wtedy postać gruźlicy gruczołowej czyli skrofuloza. Dzieci takie zwyczajnie blade, nędzne, wychudłe, posiadają na szyi małe lub większe, twarde, niebolesne guzki, które niekiedy miękną, otwierają się i ropieją. Ropa ta zawiera laseczniki i stanowi materjał zakaźny.

Wyobraźmy sobie teraz, że dzieci zdrowe bawią się ze skrofulicznemi — cóż się dzieje? Otóż przy pierwszej lepszej okazji (w czasie zabawy okazji takich mają dzieci dużo) wala się dziecko zdrowe ropą obcego i szczepi sobie najwstrętniejszą formę gruźlicy — gruźlicę skóry.

Zarazki gruźlicze oprócz płuc, gruczołów i skóry, usadzić się mogą w kiszkach, kościach, stawach, oponach mózgowych, a nawet dostać się do obiegu krwi. Wywołują wówczas ostre zakażenie pod postacią gruźlicy ogólnej. Jest to choroba ostra, podobna do tyfusu lub zapalenia płuc, postępuje szybko naprzód i kończy się wkrótce śmiercią, stąd popularna nazwa: „galopujące suchoty".

(C. d. n.)

Sprawy gospodarcze.

Pomyślna sytuacja na rynkach zbóż.

Sytuację, kształtującą się w tej chwili na krajowych rynkach zbożowych, należy uznać za pomyślną.

Pomyślna i zdrowa jest ona o tyle, że w cenach zboża nastąpiło pewne ustalenie z wyraźną tendencją do wzrostu. Spadek jest wykluczony. Może się wprawdzie zdarzyć i niewątpliwie jeszcze kilkakrotnie zdarzy się, że tu i ówdzie ceny ulegną zniżce, będą to jednak okresy krótkotrwałe, przejściowe, po których ceny znowu pójdą w górę. Zdaniem kół rolniczych ewentualna zniżka nigdy nie będzie większa, jak od 50 gr. do 1 zł. Charakterystycznem w tej sytuacji jest to, że stosunkowo wysokie i dobre ceny utrzymają się przy dużym obrocie. Podaż, mimo, że jest wielka, jest jednak niedostateczna, nie pokrywając całego zapotrzebowania. Duży popyt na zboże świadczy o tem, że dokonywuje się wzmożony skup przez młyny i handel na zapas.

Oświata zawodowa w rzemiośle.

Związek Izb Rzemieślniczych podaje, że w 1930 r. ogólna liczba uczniów w szkołach i na kursach zawodowo-rzemieślniczych wynosiła 21 tys. Liczba terminatorów w r. 1933 wynosiła 40 tys. Na 362 tys. samoistnych warsztatów tylko 120 tysięcy posiada prawo trzymania i kształcenia uczniów, przyczem z tego prawa korzysta nie więcej, niż 30 tysięcy mistrzów. Jak ze sprawozdania wynika Związek Izb poczynił daleko idące kroki, w celu postawienia oświaty zawodowej na właściwym poziomie m. in. przez założenie Instytutu Naukowego Rzemieślniczego, którego statut przewiduje zakładanie oddziałów w poszczególnych ośrodkach rzemieślniczych.

10 milj. bezrobotnych w Stanach. Zj.

Z oficjalnej statystyki bezrobocia w Stanach Zjedn. wynika, że najwyższy poziom osiągnęło bezrobocie w roku 1933 (15,1 milj. bezrobotnych). W kwietniu 1936 r. Ministerstwo Handlu podaje liczbę bezrobotnych w wysokości 9,9 miljona. Liczba bezrobotnych od kwietnia do czerwca tego roku w dalszym ciągu zmniejszyła się o 400 tysięcy osób, tak, że obecnie wynosić ma 9,5 milj. osób.

Polskie lokomotywy dla Chin.

Poseł chiński w Warszawie p. Chang Hin Chaj, który zwiedził wystawę przemysłu metalowego, specjalnie zainteresowanie okazał dla polskiego taboru kolejowego i lokomotyw. Min. Chang Hin Chaj oświadczył, iż rząd chiński pragnąłby widzieć możliwości zaopatrzenia swych kolei w lokomotywy i wagony polskie.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk
6—12 września 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
6 N. Zacharjasza pr.	**24 14 po Ś. Ewtychja**
7 P. Anastazji, Reginy	25 Wartł. i Tyta a
8 W. Narodzenie N.M.P.	26 Adrjana i Nat. m.
9 Ś. Piotra Kiawera	27 Pimena prp.
10 C. Mikołaja z Toledo	28 Mojs. prp. Awh.
11 P. † Prota, Jacka m.	29 Usikn. Hoł. Iw. Chr.
12 S. Im. N.M.P., Gwid.	30 Aleks., Iw. i P.

Przygotowania do jubileuszu kapłańskiego ks. arcybiskupa Twardowskiego są w pełnym toku. Obchody odbędą się w niedzielę 20 września b. r. we Lwowie, w niedzielę 27 września b. r. na prowincji.

Program lwowskich uroczystości obejmuje: zloty czterech stowarzyszeń katolickich, kongres tercjarski, koncerty, akademje, konsekrację dzwonów jubileuszowych, zebranie młodzieży na boisku „Sokoła" (ognisko), nabożeństwo i kazanie przy kościele M. B. Ostrobramskiej, pochód, hołd diecezjan przed pałacem arcybiskupim, wystawę robót kościelnych. Komitet obchodu 50-lecia kapłaństwa JE. X. Arcybiskupa Dr. Twardowskiego postarał się u władz kolejowych o zniżki przejazdowe i pociągi popularne. W przygotowaniu jest książka o życiu i dziełach Najdostojniejszego Jubilata.

Żołnierze, obrońcy wiary katolickiej. Gdy legat papieski ks. kardynał Marmaggi odjeżdżał z Częstochowy, gdzie brał udział w Synodzie episkopatu polskiego, żegnała go na dworcu kompanja honorowa piechoty. Ks. kardynał Marmaggi w otoczeniu przedstawicieli władz przeszedł przed frontem kompanji honorowej, witając ją w języku polskim: „Czołem żołnierze! Niech was Bóg błogosławi, obrońcy wiary katolickiej!" Wojsko sprezentowało broń, orkiestra odegrała hymn papieski.

W obradach synodu episkopatu polskiego, które zakończyły się w ub. tygodniu wzięło udział 56 biskupów, w tej liczbie 3 kardynałów, 6 arcybiskupów, 47 biskupów ordynarjuszów i sufraganów. Między nimi było trzech biskupów obrządku grecko-katolickiego, jeden obrządku ormiańskiego, oraz administrator Łemkowszczyzny.

Po ukończeniu sesji księża biskupi udali się na t. zw. „Szczyt" Jasnogórski. Na placu przed klasztorem zgromadziły się rzesze wiernych, dochodzące do 250 tysięcy osób.

Ks. Prymas Hlond w serdecznych słowach przemówił do pielgrzymów, dziękując im za modlitwy o pomyślność obrad synodalnych, wzywając do dalszej pracy nad odnowieniem w Chrystusie naszego życia publicznego i prywatnego.

Na zakończenie obrad Synodu zabrał głos ks. kardynał Marmaggi, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem zobrazował pracę synodu, oraz wyraził nadzieję, że jego uchwały, gdy wejdą w życie, przyczynią się do wzmożenia ducha religijnego w naszym kraju.

Po przemówieniu kardynała legata wszyscy udali się z Sali Rycerskiej, gdzie odbywały się narady, do Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odśpiewano solenne Te Deum, a kardynał legat udzielił wszystkim zebranym w imieniu Ojca św. błogosławieństwo apostolskie.

Sześciu biskupów zamordowano w Hiszpanji. Według dotychczasowych obliczeń, ofiarą hiszpańskiej wojny domowej padło dotąd 6 biskupów. Spalonych względnie zniszczonych zostało przeszło 120 klasztorów.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dn. 31 sierpnia 1936 r.
Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 20·—	do 20·50
Pszenica zbior.	19·25	19·75
Żyto stand. I.	13·75	14·—
Żyto stand. II.	13·50	13·75
Jęczmień jednol.	16·—	16·25
Jęczmień przemiał.	15·25	15·50
Jęczmień pastewny	13·75	14·—
Owies stand. I.	12·25	12·50
Owies stand. I. A.	11·75	12·—
Owies stand. II.	11·75	12·—
Owies stan. II. A.	11·—	11·25
Kukurudza krajowa ex 1935	—·—	—·—
Ziemniaki 17% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	15·50	16·—
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	16·—	16·25
Hreczka pastewna	15·—	15·25
Len (95%)	33·—	34·—
Siemię konopne	—·—	—·—
Łubin niebieski	9·—	9·50
Rzepak ozimy ex 1936	37·—	38·—
Rzepak letni ex 1936	32·—	33·—
Kasza hreczana 50% połówek	23·—	24·—
Kasza jęczmienna grubsza	21·—	22·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	28·—	30·—
Pęcak Nr. 10	21·—	22·—
Proso krajowe	14·25	14·75
Makuchy lniane	15·50	16·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	80·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	90·—	110·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	60·—	65·—
Mak siwy z workiem ex 1936	50·—	55·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	26·—	26·50
Mąka żytnia wyc. 0—30%	24·50	25·—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	23·50	24·—
Mąka żytnia gat I. 0—65%	21·—	21·50
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	16·—	16·50
Mąka żytnia razowa 0—95%	17·—	17·50
Otręby żytnie	8·—	8·25

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ______ gr. ______	Na zł. ______ gr. ______	Na zł. ______ gr. ______
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami ______ gr. ______	
	Odbiorca: **Administracja „Naszej Pracy"** Poczta: **Lwów, ul. Czarnieckiego 1. I. p.**	Odbiorca: **Administracja „Naszej Pracy"** **Lwów, ul. Czarnieckiego 1, I. p.**
Nr. rozrachunku: 231	Nr. rozrachunku: 231	Nr. rozrachunku: 231
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty ______ Dzień wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty ______ (podpis przyjmującego)

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

Do P. T. Czytelników! Zamiast dotychczasowych blankietów nadawczych załączamy pocztowy przekaz rozrachunkowy dla przekazania prenumeraty za „Naszą Pracę". Czytelnicy, którzy przesyłają prenumeratę tym przekazem, nie ponoszą żadnych opłat. Przekaz należy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego. Przypominamy, że prenumerata „Naszej Pracy" wynosi rocznie 3 zł., półrocznie 1·50 zł.

Hymn państwowy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że hymn państwowy jest dla każdego narodu czemś najbardziej wzniosłem, czemś najbardziej łączącem nie tylko w chwilach radosnych uniesień patrjotycznych, ale i w chwilach ciężkich a nieraz i smutnych.

Nasz polski hymn „Jeszcze Polska nie zginęła..." to nie tylko pieśń uwielbienia i nadziei, ale zarazem przepotężne ogniwo, łączące po wieczne czasy krwawo zmagających się o niepodległość naszych przodków, z współczesnem pokoleniem niepodległościowem i następnemi.

Dlatego też my Polacy, ze szczególną czcią słuchamy dźwięków naszego hymnu narodowego.

A czy tak jest zawsze?

Niestety, czasem nie!

Wprawdzie niema już dzisiaj Polaka, którYby w czasie publicznego grania hymnu nie powstał z miejsca, lub nie zdjął nakrycia głowy, ale gdy wglądniemy głębiej w nasze życie codzienne, dopatrzymy się w niem niejednokrotnie momentów, które nie powinny wogóle istnieć.

Oto w pokoju, czy w świetlicy siedzi kilka czy kilkanaście osób i słucha radja, jakiejś transmisji z uroczystości narodowych i nagle głośnik rozbrzmiewa dźwiękami hymnu państwowego. Cóż robią nasi słuchacze? Siedzą sobie jakby nigdy nic, a czasem nawet prowadzą w tym momencie głośną i wesołą pogawędkę. Czyżby to byli nie-Polacy?

Ależ nie! To zupełnie dobrzy Polacy i lojalni obywatele, tylko... Właśnie to tylko...

Tutaj wypadałoby się zapytać samych siebie, czy my oddajemy cześć i szacunek dźwiękom hymnu, czy też publiczności. Bo czyż można sobie wyobrazić, by ci sami słuchacze radjowi nie zachowali się odpowiednio w czasie grania hymnu publicznie na jakiejś uroczystości, czy to w lokalu zamkniętym, czy też pod gołem niebem? Napewno nie.

Wynikałoby zatem z tego, że my zdolni jesteśmy wznosić się na wyżyny patrjotyzmu, ale tylko w otoczeniu obcych i publicznie. Wykorzeńmy tę krzywdzącą nas wadę i oddawajmy zawsze należną cześć hymnowi.

Viator.

„Szlakiem zwycięskiej piosenki".

Ukazało się drukiem ciekawe wydawnictwo literacko-muzyczne p. t. „Szlakiem zwycięskiej piosenki". Jest to barwna historja wojska polskiego w piosence i recytacji, opracowana przez Wiktora Budzyńskiego i Zbigniewa Lipczyńskiego. Rzecz ta realizowana była pięciokrotnie w Polskiem Radjo w latach 1934—1936 i poszukiwana była przez licznych radjosłuchaczy na półkach księgarskich.

„Szlakiem zwycięskiej piosenki", rozszerzone i uzupełnione, nadaje się doskonale do realizacji estradowej i scenicznej, organizowanej z okazji rocznic narodowych, obchodów patrjotycznych, uroczystości legjonowych, strzeleckich itp. Wydawnictwo zawiera pieśni wojska polskiego od pierwszych pieśni rycerskich poprzez wszystkie powstania aż do czasów odrodzenia Ojczyzny. Znajdują się tu ciekawe i oryginalne pieśni formacyj żołnierzy Dowbora Muśnickiego, Żeligowczyków, Strzelców Murmańskich, Powstańców Śląskich, Cieszyńskich, Strzelców Bytomskich, Baonu Podhalańskiego, Obrońców Lwowa, Powstańców Poznańskich i t. d. Zarówno tekst prozy jak i piosenki można inscenizować dowolnie bądź w dekoracjach i kostjumach, bądź też tylko na estradzie z udziałem recytatora i chóru.

Cena egzemplarza wraz z nutami tylko 2 zł.

Skład główny, Księgarnia T. S. L., Lwów Batorego 30.

Zamawiać prosimy za zaliczeniem pocztowem.

Tytuł czasopisma: „Nasza Praca"

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....

wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

2

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego) ....

Nr. listy rozrachunk. ....

3

To i owo ze świata.

Piorun odkrywcą skarbu. Koło Vranowa w Czechosłowacji piorun uderzył w wyrzeźbioną w piaskowcu statuę świętego, która stała na podwórzu jednego z miejscowych gospodarstw. Wskutek uderzenia piorunu statua rozpadła się i okazało się , że w jej wnętrz schowana była skrzynka cynowa, zawierająca drogocenne stare klejnoty i złote monety, wartości 5 miljonów koron. Skarb pochodzi prawdopodobnie z okresu wojny 30-letniej.

Osobliwy urząd. W Anglji zachowały się do dzisiejszego dnia zwyczaje, które kiedyś miały jakiś sens, dziś jednak wydają się nam śmieszne. Tak n. p. na dworze królewskim wśród dworzan, spełniających różne mniej lub więcej ważne funkcje, był jeden, który miał tylko jeden obowiązek: czuwać nad tem by w pałacu królewskim nie było przeciągów.

Ten osobliwy urząd powstał za panowania Edwarda VII, na żądanie przybocznego lekarza tego monarchy, który był bardzo skłonny do przeziębienia. Przed każdem przyjęciem za panowania Edwarda VII, miał zbadać, czy niema przeciągów w salach, gdzie miała się odbyć uroczystość. Dopiero gdy zakomunikował marszałkowi dworu, że pod tym względem wszystko jest w porządku, sale uznano za przygotowane.

Król Edward VIII, zahartowany sportem, nie boi się przeciągów i „ochraniacza" nie potrzebuje, wobec czego dziwny ten urząd skasowano.

RADJO.

Program rolniczy dla wsi.

Od dn. 6. IX. do dn. 12. IX. 1936.

W niedzielę dnia 6. IX. o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w redakcji p. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.22 red. Stanisław Prus Wiśniewski dokona tygodniowego „Przeglą-rynków produktów rolnych".

Popołudniową część „Audycji dla wsi" wypełnią:

O godz. 14.30 pogadanka p. t. „Rodzice, a nauka dzieci w szkole", w której w związku z rozpoczęciem roku szkolnego w szkołach powszechnych, gospodarz małorolny p. Wincenty Gortart, zwróci uwagę na stosunek mieszkańców wsi do szkoły.

O godz. 14.45 pogadanka p. t. „Rolnicze znaczenie województw zachodnich", którą wygłosi z Poznania dr. Jerzy Pilecki.

W poniedziałek dnia 7 września o godzinie 12.03 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu in. Wacława Tarkowskiego.

We wtorek dnia 8 września o godz. 12.03 p. Józef Zdziennicki wygłosi pogadankę p. t. „Jak wywołać scalenie gruntów". Będzie to pogadanka informacyjna przedewszystkiem dla tych rolników, których gospodarstwa wymagają komasacji.

W środę dnia 9 września o godz. 12.03 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W czwartek dnia 10 września o godz. 12.03 „Kącik młodzieży wiejskiej" w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylińskiego.

W piątek dnia 11 września o godz. 12.03 praktyczna pogadanka p. .t „Wykopki" w której inż. Wojciech Chmielecki omówi prace w gospodarstwie rolnem, związane ze zbliżającym się okresem kopania ziemniaków.

W sobotę dnia 12 września o godz. 12.03 p. Stanisław Turzyna w pogadance p. t. „O lepszy opas bydła rzeźnego" zastanowi się nad koniecznością podniesienia poziomu opasania bydła rzeźnego, co w myśl intencji autora jest i musi być dyktowane dobrze zrozumiałym interesem rolnika.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.** Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.** Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. **Konto P. K. O. 506-280.**